

Teren wokół biblioteki w Bogdańcu pokrywała mgła, a wiatr powodował szum liści. Bibliotekę zamieszkiwała Zoli- postać tego miejsca. Z pozoru wygląda jak normalna maskotka, kolorowe ubranka, okulary i czapeczka po lewej stronie głowy. Lecz prawda jest taka, że jest wróżką, która nocami się ożywia i rosną jej skrzydła. Głównym jej zajęciem podczas samotnych nocy, jest czytanie książek. Ostatnimi czasy bardzo się nudziła, ponieważ przeczytała już wszystkie książki w tym budynku. Pewnego dnia budzi się o północy i przemienia się w wróżkę, jak co noc. Po chwili kieruje się w stronę najbliższego regału. Stojąc już u stóp meblu, decyduje się wlecieć na ostatnią półkę. Dostrzega książkę, której jeszcze nigdy tu nie widziała. Jest to ślicznie wydana księga baśni, posiadająca różnorakie zdobienia na okładce i mająca barwione brzegi. Postanawia po nią sięgnąć i udać się z nią na fotel. Jest ona na tyle interesująca, że traci rachubę czasu. Będąc w połowie lektury, znikąd pojawiają się magiczne isierki tańczące nad kartkami. Zoli jest zdezorientowana tym zjawiskiem i postanawia zamknąć książkę. Lecz podczas tej czynności, niewidzialna siła wciąga ją do środka. Przebudza się w nieznanym dla niej miejscu, w drewnianej chatce. W pierwszej chwili nie miała pojęcia co się wydarzyło i gdzie się znajduje. Pokój był niewielki i przypominał chatę z średniowiecza. Wzdrygnęła się widząc stojącego przy prostokątnym stole nieco zaniedbanego mężczyznę. Wstała i chciała go wyminąć, ale zatrzymała się gdy zobaczyła, że jest ślepy. Zrobiło się jej go szkoda, w końcu biedak żył w takiej biedzie bo przez swoje schorzenie pewnie nie mógł podjąć się normalnej pracy.

-Kim jesteś?-Starzec wyczuł jej obecność.

-Jestem Zoli-Przedstawiła się-Gdzie się znalazłam?

-W krainie baśni, złotko-Wyjaśnił-Od lat nikt ze świata realnego tu nie przybył, ale myślę, że świetnie się składa.

-Co ma Pan na myśli?-Zapytała wróżka.

-Chciałbym w końcu odzyskać wzrok-Mówił starzec-Minęło już wiele lat, odbyłem już swoją karę.

-I niby jak miałabym ci w tym pomóc?-Zola usiadła na stole.

-Wy, ludzie z realnego świata potraficie uwalniać nas od kar. Musisz tylko czarodzieja. Postacie z innych baśni ci w tym pomogą.

-Skąd mam wiedzieć, czy zasługujesz na przebaczenie?

-Jestem drwalem, Ojcem Jasia i Małgosi. Uważam, że każdy kto naprawdę żałuję, i jest świadomy jak wiele zła popełnił, zasługuje na drugą szansę.

Tak więc Zola wyruszyła na poszukiwanie czarodzieja. Pierwszą osobę, jaką miała jej w tym pomóc, była dziewczynka z zapałkami.

-Musisz iść tamtędy-Wskazała palcem.

Zola dała jej za podpowiedź pieniądze, by nie musiała wracać z niczym do domu. Leciła nad ścieżką, którą nakazała jej iść dziewczynka, uważnie śledząc otoczenie. Obróciła się i dostrzegła biednego, z podziurawionymi ciuchami mężczyznę, idącego za nią, trochę ją to zaniepokoiło. Wyglądał na takiego co chce ją okraść z posiadanych pieniędzy. Bała się takich osób, więc postanowiła się odezwać, żeby go odstraszyć od siebie.

-Niech Pan za mną nie podąża-Odezwała się.

-Ależ drogie dziecko, przecież nie robię nic złego-Odpowiedział spokojnie z uśmiechem na twarzy-Może ci się przydam.

Zola stwierdziła, by nie zwracać na niego uwagi, ponieważ to tylko nic nie znaczący bezdomny. W końcu takie osoby stwarzają tylko problemy. Następną postacią było brzydkie kaczątko. Znalazła je u wybrzeżu stawu. Nakazało ono iść w prawą stronę na rozwidleniu dróg. Biedak nadal podążał cały czas za nią. Postanowiła to zignorować. Na wzgórzu mieściła się chatka. Z tego co brzydkie kaczątko powiedziało, miała to właśnie być chatka czarodzieja. Zapukała do drzwi lecz odpowiedziała jej cisza.

-Halo jest tam ktoś?-zawołała-Szukam czarodzieja.

Lekko się podirytowała. Zrezygnowana oparła się o drzwi, i dostrzegła tego samego bezdomnego.

-No i co Pan tak patrz?-Rzuciła zdenerwowana.

-Mówiłem, że mogę się przydać-Odrzekł.

-Co ma Pan na myśli?

-Jestem tym, którego szukasz.

Zszokowała się. Następnie wyjaśniła dlaczego go szukała, starzec postanowił jej pomóc. Razem udali się do chatki drwala. Drwal odzyskał wzrok, ale Zoli chciała wrócić do świata realnego, więc czarodziej postanowił jej też pomóc i odesłał ją do domu. Życie zoli po tej przygodzie wyglądało normalnie. Lecz zrozumiała, że nie powinno się oceniać ludzi po tym jak wyglądają, bo mogą skrywać piękno wewnątrz.

Hania Świtaj, klasa 7, Zespół szkół w Bogdańcu, telefon kontaktowy- 694232881 , email- lubiebliny@gmail.com , telefon do rodzica- 694448645

Basia Waldmann , klasa 7 , Zespół szkół w Bogdańcu , telefon kontaktowy- 721712105 , email- basiamaria2105@gmail.com , telefon do rodzica- 667935214

Wiktoria Zubińska , klasa 7 , Zespół szkół w Bogdańcu , telefon kontaktowy- 516239498 , email- wiktoriaz11@wp.pl , telefon do rodzica- 660452169